

W każdym razie na pewno nie było tak, że ona była przytrzymywana przez kolejne dzielnie albo pół dnia.

Nie, nie, raczej nie, raczej nie.

12 lat temu Samanta szła samotnie po boczym drogi łączącej Kluczbork i Opole.

Na tej trasie wsiadła do czyjegoes samochodu. Do domu już nie wróciła.

Rok później pomimo ogromnego nakładu pracy śledztwo zostało umorzone.

Jednak wciąż jest nadzieja na rozwiązanie tej zagadki.

Nad sprawą pracują obecnie policjanci z Opolstiego archiwum X.

Pojechałem do Opola, aby z nimi porozmawiać.

Uświadomiłem sobie, z jak wielkim zaangażowaniem działają,

jak bardzo zależy im, aby sprawca trafił za kratki.

Tak, możemy zobaczyć.

Ale faktycznie, że pewnie inaczej się te sprawy postrzega jak się jest w tym miejscu, jak się widzi, bo jak sobie próbowałem to znaleźć na Google Mapsach, ale nie dało się, bo to była za mało precyzyjna.

Funkcjonariusze pokazali mi wszystkie miejsca ważne dla tego śledztwa.

Powiedzieli o swoich ustaleniach. Rozmawialiśmy o najbardziej prawdopodobnych hipotezach.

To się trochę kłóci z tą teorią, że ona nie szła w jakimś konkretnym, konkretnego miejsce.

Chciałabym pospacerować, zrobić nazwisko...

Czy za wszystkim stoi osoba z lokalnej społeczności?

A może dziewczyna wsiadła do przypadkowego samochodu lub została porwana?

Mamy wiele elementów tej układanki.

Mamy także kilka kluczowych dowodów.

Brakuje właściwie tylko jednego.

Nazwiska sprawcy lub nazwiska przynajmniej jednej osoby, która tej nocy była razem z nimi w samochodzie i widziała, co się stało.

Od 12 lat są związani tajemnicą.

Tajemnic jest bardzo trudno nieść w życiu. To jest bardzo duże obciążenie.

Ja nazywam się Marcin Myszka, a to podcast Kryminatorium.

Otwieramy akta tajemnic.

Proszę przejść, podchodzę i pomagam.

Dobrze.

Moją obecność w Opolu rozpocząłem od wizyty w prokuraturze okręgowej.

Tam spotkałem się z prokuratorem, rzecznikiem, Stanisławem Bary.

Zajmie z nimi podłączę sprzęt.

Jasne, będzie czas na jakieś omówienie.

Nadal każda z tych hipotez jest prawdopodobna.

Weryfikowane w to kuśleństwa były również takie hipotezy, że przestępstwo dokonała osoba, która opuściła zakład karne i była uprzednio karana za tego rodzaju przestępstwo, ale tego typu działania nie doprowadziły nas na trop.

Weryfikowaliśmy sprawy z terenu Polski o podobnym modus operandi, gdzie ofiar był uśmiercany w taki sam sposób jak Samanta.

Sprawdzono także podobne sprawy z Europy.

Próbowano znaleźć jakiegokolwiek powiązania.
Czy szukano zatem seryjnego mordercy?
W tego rodzaju sprawach taka hipoteza zawsze jest brana pod uwagę.
W opolu, jak i w okolicy, w ostatnich latach
nie doszło do żadnego podobnego przestępstwa.
Żadna z młodych dziewczyn lub kobiet
nie zniknęła w tajemniczych okolicznościach.
Nie ma więc wyraźnych sygnałów,
które mogłyby wskazywać na działanie seryjnego sprawcy.
Historia Samanty często jest łączona z zaginięciem Moniki Kobylki,
do którego doszło rok później w zupełnie innej części kraju.
Doszukiwano się podobieństw.
Obie dziewczyny były w zbliżonym wieku.
Zniknęły niedaleko swojego domu.
Pochodziły z niewielkiej miejscowości.
Nie wiemy, co stało się z Moniką.
Do dziś jest uznana za osobę zaginioną.
A skoro nie odnaleziono jej ciała,
trudno o oficjalne połączenie obu śledztw.
Niemniej jednak wątek ten także był przez śledczych sprawdzany.
Wróćmy jednak do sprawy Samanty.
Porzucone przy drodze leśnej ciało
oraz miejsce, w którym je odnaleziono,
dostarczają wielu ważnych wskazówek.
To miejsce mogło zostać wybrane przypadkowo przez sprawcę.
Są to rejony kompleksów leśnych,
gdzie jednak prowadzą drogi asfaltowe.
Sieć dróg jest dość gęsta.
Nawet osoba nieznająca tych terenów
mogła tam bez problemu trafić,
zjeżdżając drogi krajowej 45 w odpowiednim momencie
i zjeżdżając w las utwardzoną drogą
i tam porzucić zwłoki.
I wjeżdżamy już w ten zalesiony teren.
Zaczyna się robić mrocznie przez nam.
Tak, gdzie jest teraz ten zjazd, się zastanawiam.
Pomimo tego, że byłem na miejscu zbrodni
już kilka godzin wcześniej z policjantami,
teraz mam mały problem z odnalezieniem prawidłowej drogi.
Dodałem te pineskę, aczkolwiek dodałem ją,
jak byliśmy już w drodze.
Był chyba zjazd jakiś numer pięć z tego, co pamiętam.
To to miejsce, dobra.
A widzę samochód, pani, już stoi.

Dzień dobry.

Dzień dobry, Marcin.

Spotykam się z Anną Włodarczyk,
wykładowczynią WSB Merito Opole,
psycholog, która przygotowywała do sprawy specjalistyczną opinię.

Zapewne niejednokrotnie słyszeliście o profilowaniu
i o tym, jak pomocna może być ta dziedzina.

Anna Włodarczyk przygotowała profil nieznanego sprawcy przestępstwa.

Oboje uznaliśmy, że pomimo późnej pory
powinniśmy się spotkać właśnie tutaj.

Rozmowa w miejscu, w którym doszło do zbrodni
pozwała na lepsze zobrazowanie całej sytuacji.

Ponadto, miejscowość Ładza,
przy której odnaleziono ciało,
znajduje się niemal dokładnie w połowie odległości,
która nas z tego wieczoru dzieliła.

To było dla nas bardzo ważne wydarzenie
i śledziliśmy mocno coś, co się dzieje.

I w momencie, kiedy dzisiaj tutaj stoję
trochę z jednej perspektywy,
to tak sobie myślę, że te drzewa nie jedno widziały tutaj,
by mogły mówić, to by dużo mogły zdradzić,
ale też może to zdradzić osoba, która wtedy była.

Samanta miała 16 lat.

Razem z matką, ojczymem oraz rodzeństwem
mieszkała w jasieniu.

Wiosce położonej 40 km na północny wschód od Opola.

Chodziło do trzeciej klasy gimnazjum.

Wielkimi krokami zbliżało się zakończenie roku szkolnego.

W życiu dziewczyny zaczęły się nowy etap.

Rozpoczęcie nauki w szkole zawodowej.

Samanta chciała zostać fryzjerką.

Możemy powiedzieć, że była to dziewczyna o dwóch obliczach.

W rodzinie uchodziła za spokojną i skrytą.

Z kolei w kręgu bliskich znajomych miała nieco więcej odwagi.

Była koleżeńska, otwarta i ogólnie lubiana.

Często opiekowała się swoim młodszym rodzeństwem.

Nie piła, nie paliła i nie zażywała narkotyków.

Nawet jeżeli pojawiały się takie próby,
to na zasadzie młodzieńczych eksperymentów,
pojedyncze okazjonalne sytuacje.

W ostatnim czasie można było dostrzec w niej pewne zmiany.

Zacząła przykładac większą uwagę do swojego wyglądu,
tak aby prezentować się bardziej kobieca.

Była przecież w okresie dojrzewania.
Często za pośrednictwem internetu i telefonu korespondowała znowu poznanymi osobami.
To była dziewczyna, która potrzebywała mieć takiej uwagi, uważności, ona tego poszukiwała.
Poszukiwała głównie też u chłopaków, mężczyzn dla niej to było takie dosyć ważne.
Z łatwością też nawiązywała kontakty raczej z rówieśnikami.
To nie było dla niej trudne. Przez internet.
No ale też jej twarzą w twarz.
Ale była uważana za osobę dosyć gdzieś tam o samotnioniu miałań, tam z przyjaciółki, ale też zawsze uciekała gdzieś tam na przerwach do komputera i na różnego rodzaju czaty, więc tam gdzieś poznawała też osoby różne.
Weryfikowana była kwestia posługiwania się przez Samantha telefonem.
Z ustaleń, które zdołano poczynić wynika, że dziewczyna korzystała z czterech karty SIM, te karty SIM oczywiście zostały zbilangowane.
Dziś posiadanie czterech numerów telefonu i częste zmiany kart różnych operatorów może niektórych zdziwić.
Jednak ja dobrze pamiętam te czasy.
W 2011 roku połączenia w tej samej sieci było o wiele tańsze.
Niekiedy bardziej opłacało się nawet kupić starter z nowym numerem telefonu, niż doładować konto z poprzednim numerem.
Możliwa, że Samantha korzystała z tych opcji, aby być w stałej łączności ze znajomymi i płacić za to jak najmniej.
Internetowe znajomości od jakiegoś czasu nie pokoilem matkę Samantha.
Kobieta sprawdzała, z kim jej córka utrzymuje kontakty.
Jeżeli uznawała, że któraś z tych osób jest podejrzana lub różnica wieku jest zbyt duża, starała się interweniować.
Przez to w domu często dochodziło do sprzeczek.
Samantha od jakiegoś czasu potajemnie korzystała z telefonu kumorkowego, na którego nie miała pozwolenia.
W sobotni wieczór 11 czerwca 2011 roku dowiedziała się o tym jej matka.
Nad tym jest odebrała córce telefon.
Dziewczyna była wściekła. Wskazówki zegara wskazywały na 23.
Samantha i pozostali domownicy byli już w piżamach i szykowali się do snu.
W pewnym momencie 16-latka przebrała się z piżamy w pierwsze lepsze ubrania i postanowiła wyjść. Wcześniej poprosiła jeszcze siostrę, aby ją kryła przed mamą, ale tylko przez 5 minut.
Po tym czasie miała powiedzieć o jej wyjściu.
Wychodząc z domu nie zabrała ze sobą torebki, portfela, dokumentów czy pieniędzy.
Nie zrobiła też makijażu. Wyglądało więc na to, że planuje wrócić za chwilę.
Wiemy, że ona przed śmiercią odbyła stosunek seksualne, ale na dobrą sprawę też nie możemy mieć pewności, że nie został do tego zmuszona,

bo przecież nawet jeżeli nie było jakichś zadrapań czy czegośkolwiek, to mogli ją zmusić w jakiś inny sposób, przecież do tego, prawda? Więc może pod powiem impulsu alkoholu postanowili to zrobić, a potem sobie oświadczyli, że wróci do domu, może ich znała i puści to dalej i jeden z nich zdecydował się tak to zakończyć. Po wyjściu z domu widziały jeszcze kilka osób i dzięki relacjom tych świadków znamy przybliżony czas, w którym Samantha mogła spotkać swojego oprawcę. Wrócimy do tego wątku w dalszej części materiału.

W poniedziałek 13 czerwca 2011 roku około siódmej jadący rowerem pracownik Leśny dostrzegł za nassypem przy drodze zwłoki. Szybko ustalono, że jest to zaginiona nieco ponad dobę wcześniej Samantha. Na miejsce, w którym odnaleziono ciało, przyjeżdżam z policjantami z opolstiego archiwum X. I to właśnie głosy tych funkcjonariuszy. Czasami usłyszysz w tle moich wypowiedzi. Czyli tutaj ją odnaleziono. Jestem trochę przyznam zaskoczony, bo z tych medialnych doniesień czasami pojawiała się informacja, że to było gdzieś na poboczu. Bardzo, że to musiała być osoba lokalna, która dobrze zna ten teren, a tak naprawdę wcale nie, bo to zaraz przy zjeździe z tej głównej drogi. Miejsce znajduje się między władzą i popielowym, zaraz przy zjeździe z drogi łączącej te dwie miejscowości. Od jasienia to jakieś 35 km. Dlatego mamy pewność, że ktoś musiał przywieźć tutaj Samantha samochodem. Tutaj też co chwilę jeżdżą samochody, więc ja jestem tu pierwszy raz w życiu. Jeżeli chciałbym znaleźć ustronne miejsce, to nie miałbym problemu, żeby tutaj trafić. Oczywiście, no wybrobym przypadkową drogę, ale wcale nie musiałbym znać teografii tego terenu. Ciało leżało twarzą do ziemi. Samantha miała na sobie kompletne ubranie, w którym wyszła z domu. Zwłoki nie były obnażone. Jedyne lekko zaciągnięta bluza odsłoniła kawałek gałych pleców. Na głowie miała mocno zaciągnięty kaptur. Pokusiłabym się na interpretację, że jeden z mechanizmów działania obronnych przy znajomości ofiary, czyli takie zanegowanie, trochę kontaktu z nią. Ponownie opowiada psycholog profiler Anna Wodarczyk. Czyli jakby to nie ja, to nie ona, to co się wydarzyło. No, jeżeli nie znam kogoś, to nie mam żadnego interesu, bo ta twarz jest mi nieznajoma. Natomiast jeżeli znam, a wiem, co dokonałem i wiem, że to zabójstwo i być może, że to był tylko jeden, jedyny raz u tego sprawcy, żeby być może to się nigdy nie pojawiło. Jeżeli sprawca chciałoby ukryć ciało, to on mógłby to zrobić bez większego trudu. Obok znajdował się duży nasyp popiołu, w którym mógł próbować je zakopać. Jak to w lesie, wszędzie mnóstwo gałęzi, które także mogły posłużyć do przykrycia.

W tej okolicy nie brakowało też innych pobocznych leśnych druzek, w które rzadko kto zagląda.

Żadnych tych czynności estekoracyjnych sprawca czy sprawce nie podjęli.

Było za nasypem, więc w jaki sposób one były odsłonięte od tej drogi tutaj leśnej.

Nie było ich widać bezpośrednio, trzeba było trochę wejść, żeby je zobaczyć, ale one nie były ani w głębienu, ani za krzakiem.

Być tych krzaczków trochę wtedy było.

Samantha najprawdopodobniej zginęła ponad 30 godzin przed odnalezieniem ciała.

Przypomnijmy, zwłok je odkryto o 7 poniedziałek.

Ostatni raz, jako żywa, widziana była przed północą w soboty, czyli 32 godziny wcześniej.

Wyglądało więc na to, że straciła życie niedługo po tym, gdy wsiadła do czyjegoś pojazdu.

W każdym razie na pewno nie było tak, że ona była przytrzymywana przez kolejny dzień albo pół dnia.

W chwili śmierci miała na sobie ciepłą bluzę z charakterystycznym misiowym, polarowym podszyciem.

To dosyć ważny szczegół, zapamiętaj go, bo za chwilę do tego wrócimy.

Miał w sobie dużo determinacji, by w sposób okrutny pozbawić życia ofiary z podwodaciej śmierć.

Opowiada rzecznik prokuratury okręgowej w Opolu, prokurator Stanisław Bar.

Dość powiedzieć, że rana cięta szyi była bardzo głęboka, a sprawca najprawdopodobniej, gdy nóż sparł się o kość, o kręgi szyjne, ponowił cięcie.

Musiał wycofać nóż i ponowić cięcie, tak by dokończyć je.

I to wskazuje na dużą dawkę emocji towarzyszących temu czynowi,

a jednocześnie determinacji, by dopełnić tego okrutnego czynu.

Do duża przypadkowość trochę mogła być dużo chaosu.

Ja też nie wykluczam, że tam mógł być i alkohol, trochę pod wpływem i narkotyków mogły być te osoby,

że to było działanie, krzypkie, bardzo pod wpływem dużych emocji,

że są rany, zadane. Wskazują na to, że tam było bardzo dużo siły i agresji.

Wiemy, że zanim sprawca posłużył się nożem, dziewczyna była duszona.

Najpewniej podczas cięcia była już nieprzytomna.

Tak, tutaj jest brak krwi w drogach oddechowych.

Może na to wskazywać, że zostało najpierw dokonane uduszenie,

a potem dopiero została zadana, cięta, bardzo głęboka, cięta rana naszej.

Komu i czym zawiniła? Jeżeli doszło do zabójstwa,

sprawca musiał mieć przecież jakąś motywację.

Tutaj nie mamy do czynienia z wymuszeniem i z gwałtem.

Też nie ma nic nie wskazuje na to, żeby ona się broniła.

Nie ma śladów użycia siły do tego aktu seksualnego,

że to raczej było dobrowolne i nie wygląda na to, żeby to był jakiś zbiorowy seks.

Nie ma śladów szarpania się, nie ma porozrywany,

że tam do gwałtu nie możemy powiedzieć, że doszło do gwałtu.

Mogły być jakieś zdjęcia, mogły być jakieś dojsć do jakiegoś zastraszenia.

Ona mogła też powiedzieć, że coś powie i ujawni.

Jest duże prawdopodobieństwo, że do tego kontaktu seksualnego

doszło za porozumienie dwóch stron, natomiast coś się potem zadziało.
Tło ekonomiczne także nie wchodzi w grę.
Tego wieczoru Samantha nie miała przecież żadnych drogocennych przedmiotów.
Głównie tło emocjonalne, czyli to musiał być ktoś, kto ją znało,
ktoś z kim się znała. To już zakłada to tło.
Faktem na pewno jest to, że przyjechali tu autem.
Na pewno doszło do jakiejś kłótni, do jakiejś sprzeczki, do jakiejś wymiany zdań,
które komuś się coś nie spodobało.
Ale niezależnie od tego motywu, takie istnieje duże prawdopodobieństwo,
że sprawca pochodził ze środowiska zbliżonego do ofiary
i prawdopodobnie widywał ją lub znał nawet wcześniej.
Poza przecięciem szyi na ciele znaleziono także inne mniejsze skaleczenia.
Kłóta prawego policzka, przecięcie na prawej dłoni,
czy otarcie na skórka na twarzy szyi klatce piersiowej.
Mogą świadczyć o takiej dynamice też tego zdarzenia,
że ona gdzieś tam wcześniej jednak próbowała się być.
Może była wytargana w jakiś sposób z tego auta, tak?
Może już gdzieś tam nożem była dzisiaj grożona.
Niedaleko ciało odnaleziono także bud samanty.
Leżał kilka metrów dalej, w rowie przy drodze.
To może świadczyć, że sprawca działał w dużym pośpiechu.
Chciał jak najszybciej pozbyć się ciała i odjechać.
Mógł spaść, jak oni przeciągali to ciało?
To też zrobili to w takim pośpiechu,
że nawet nie zwrócili uwagi,
bo pewnie też tego może buta by wzięli,
żeby się nie rzucał w oczu.
Nie było im to do niczego potrzebne.
I tak zdawali sobie sprawę, że to zostanie szybko nawyzione.
Chcieli ją jak najszybciej wyzyczyć,
w doniesieniach medialnych, z którymi zapoznałem się przed przyjazdem do Opoli,
często pisano, że miejsce odnalezienia ciała
najpewniej nie było miejscem zabójstwa,
a miała na to wskazywać zbyt mała ilość krwi.
Takie wnioski wyciągnięto na pierwszym etapie śledztwa.
Okazuje się jednak, że po 12 latach od zdarzenia
policjanci, jak i pani profiler, nie są co do tego przekonani.
Możliwe, że ta misiowa bluza, o której wcześniej wspomniałem,
wchłonęła większość wypływającej krwi,
a reszta wypłynęła na leśne podłoże.
Poza tym tak na zdrowy rozsądek,
dlaczego sprawca miałby wywozić martwe już ciało właśnie tutaj,
skoro i tak zdawał sobie sprawę, że szybko zostanie odnalezione.
Dojeżdżając doładzy musiał minąć wiele innych zjazdów,

w których już wcześniej mógłby się pozbyć z włók.
A są także inne ślady, takie jak między innymi plamy opadowe,
które nie wskazują na to, aby z włoki były przewożone.
Możemy więc śmiało założyć, że to właśnie przy tym leśnym zjeździe
samanta straciła życie.
Na miejscu zdarzenia zabezpieczono pewien ważny ślad,
dowód, który w tym śledztwie jest kluczowy.
Na odzieży, na wymazach pobranych z ciała ofiary,
udało się zabezpieczyć materiał genetyczny,
udało się biegłym wyekstrahować dwa profile genetyczne,
które zostały zarejestrowane w bazie genom.
Jeżeli więc uczestnik tej zbrodni popełni kiedyś inne poważne przestępstwo
i jego profil genetyczny zostanie zabezpieczony i wprowadzony do bazy genom,
to system poinformuje, że ten człowiek ma związek ze sprawą z 2011 roku.
Mamy bardzo konkretny dowód, bardzo konkretny ślad.
Ogniwo, które potrafiłoby dzięki któremu bylibyśmy w stanie powiązać
z osobami, co nami, które miały kontakt z samantą tuż przed śmiercią.
Z tym, że tutaj trudno jest powiedzieć,
czy sprawca mógł dokonać aktu seksualnego,
czy mogli dojść do aktu seksualnego ze sprawcą,
bo to nie jest powiedziane, że sprawca równa się osoba,
która spóżyła samantę.
Niefortunnie jednak jest to profil genetyczny, mężczyzn, który uczestniczył w tym zdarzeniu
i tej nocy był na miejscu zbrodni.
Warto zaznaczyć, jak potężne jest to narzędzie.
Jeżeli w sprawie pojawi się mężczyzna, który zdaniem śledczych
może mieć związek ze śmiercią samanty,
wystarczy pobrać od niego próbkę i wprowadzić ją do bazy,
a system poinformuje, czy to osoba,
której profil zabezpieczono na miejscu zbrodni.
W takiej sytuacji będziemy mieć pewność i niezbitą dowód,
że ten człowiek był przynajmniej świadkiem tego zdarzenia.
Oczywiście to może być pewnego dnia,
może się okazać, że w genomie zostanie zarejestrowany profil genetyczny,
z jednym z tych dwóch, które mamy ustalone w tej sprawie,
to się może zdarzyć każdego dnia.
Przez lata dookoła tej sprawy pojawiło się kilka nieścisłości,
które powinniśmy teraz doprecyzować.
Jedną z nich jest informacja o wykrytym w ciele samanty alkoholu.
Pojawiały się przypuszczenia,
że przed śmiercią mogła uczestniczyć w jakiejś zakrapianej imprezie.
Zresztą taką wersję mogliśmy zobaczyć w instenizacji
przygotowanej przez magazyn kryminalny 997.
Prawa samanty pojawiła się w programie w marcu 2018 roku.

Trudno powiedzieć, żeby to było stężenie,
które by pozwalało na tego rodzaju sformułowania.
Istotnie wykryty alkohol, nimi jednak pojawienie się alkoholu w krwi
jest też procesem samoistnym na skutek procesu,
które zachodzą w ciele po śmierci.
Takie stężenie niewielkie może się pojawić.
Wydaje się więc, że gdyby dziewczyna wypila chociaż jednopiwo,
wynik byłby zupełnie inny.
Mamy jednak pewność, że nie zażywała żadnych nielegalnych substancji,
ani nikt nie podał jej trucizn.
To wykluczyły badania toksykologiczne.
W 2011 roku tą zbrodnią żyły wszystkie media w kraju,
ale z czasem, po umorzeniu śledztwa, sprawa ucichła.
Ten stan trwał aż do 2018 roku,
kiedy to przez portret pamięciowy opublikowany przez policję
media wróciły do tej historii.
Wizerunek przedstawiał sego mężczyznę,
który jak donosił komunikat, mógł mieć związek ze zdarzeniem.
Choć dziś funkcjonariuszy dziś zajmując się tą sprawą
stąd na stanowisku, że wtedy nie było dobre posunięcie,
a to z tego względu, że informacje były mocno niepewne
i niekoniecznie musiały zachodzą dużo wątpliwości,
aby zostały sprawdzone z prawcy przestępstwa.
Jakiś czas przed jej śmiercią w sieci ona opublikowała to zdjęcie takie.
Tak, takie mroczne. Widział pan to zdjęcie?
Widziałem i ja na przykład pomimo, że w tym środowisku się obrasam
i też mam znajomych, którzy się bronią białą interesują,
to nigdy nie wiedziałem, żeby ktoś takie zdjęcia wrzucał,
ani teraz, ani w młodości, więc to nie jest typowe.
Pojawia się pytanie.
Czy opublikowane przez Samantha na krótko przed swoją śmiercią zdjęcie
mogło mieć jakiś związek ze zbrodnią?
Widzimy na nim, jak dziewczyna z groźnym wzrokiem
wpatruje się w obiektyw, a w ręce trzyma długi nóż.
Czy chciała komuś w ten sposób zainponować?
Czy w ten sposób zainspirowała swojego późniejszego oprawcę?
W sensie, że to była chyba jedna taka mroczna fotografia,
a ona nie miała takiego stylu, że wrzucała takich podobnych zdjęć więcej.
Pomysł na wykonanie fotografii pojawił się niespodziewanie.
Pewnego razu, może w wyniku nudy, Samantha poprosiła siostrę o zrobienie zdjęcia.
Zapozowała, a później opublikowała fotografie na swoim Facebookowym profilu.
A gdzie mieszkała ta pani, która zauważyła ten samochód?
Policjant wspominał o świadku.
To kobieta, która w noc zabójstwa Samantha była władzy na grillu.

W pewnym momencie wyszła przed dom, aby zapalić papierosa.
Jej uwagę, przykuły wyłaniające się z ciemnej drogi,
światła pojazdu, zbliżającego się w jej kierunku.
A, czyli wiedziała, że tą drogą, którą my się teraz przemieszczamy...
Co dokładnie powiedziała?
Czy zapamiętała kolor auta, fragment rejestracji lub jakieś charakterystyczne szczegóły?
Policjenci nie chcą zdradzać wszystkiego,
ale jeżeli nałożymy te sytuacje na naszą oś czasu, to element tej układanki
pasowałby idealnie czasowo z momentem wyjścia Samantha z domu.
Spróbujmy zatem odtworzyć to, co już wiemy.
Po rodzinnej sprzeczce zdenerwowana Samantha zakłada na siebie ubranie,
które nas szybko wpadły jej w ręce.
Nie robi makijażu, nie zabiera dokumentów ani pieniędzy.
Nic nie wskazuje na to, że tego wieczoru planowała wyjść na imprezę czy rantkę.
Wychodzi i z szybkim krokiem, przypominającym bardziej bieg niż spacer,
kieruje się do domu swojej najbliższej koleżanki,
która oddalona jest o jakieś kilkaset metrów.
W tym czasie widzi ją jeszcze siedząca przy pobliskim stawie młodzież.
Nikt z tej grupy nie zaczepia jednak Samantha,
a jej ona nie szuka z nimi żadnego kontaktu.
Gdy dociera do celu, drzwi otwiera matka koleżanki.
Samantha prosi o spotkanie z jej córką.
Kobieta widzi, że dziewczyno jest zdenerwowana.
Informuje, że jest zbyt późno i córka nie wyjdzie już przed dom.
To właśnie ta kobieta jest ostatnią osobą, o której wiemy,
która rozmawiała z Samantha przed jej zniknięciem.
Samantha próbuje przekonać jeszcze kobietę do zmiany zdania.
Matka koleżanki proponuje, aby 16-latką weszła do środka,
ale Samantha odchodzi w kierunku głównej drogi.
Wybiera trasy prowadzącą do Opola.
Nie wiemy, dokąd szła.
W tym kierunku nie mieszkał nikt z jej znajomych.
Szła pewnym i szybkim krokiem.
Tej nocy ruch mógł być tam nieco większe niż zazwyczaj.
W ten weekend w Opolu odbywał się głośny festiwal muzyczny,
corocznie ściągający ludzi z całej Polski.
Dziewczyna szła poboczem.
Mijało ją wiele aut, ale zapamiętało tylko dwóch kierowców.
Jeden z nich, który później złożył w tej sprawie zeznania,
opowiedział, że dostrzegł ją praktycznie w ostatniej chwili.
Dlatego zapamiętał tę sytuację.
Dziewczyna nie była widoczna, miała na sobie ciemną bluzę.
Szła nocą, drogą otoczoną przez las.
8-5 minut z samochodem, jest ona bardzo dużo od siny przeszłą.

Czy to się pokrywało czasowo z czasem, kiedy wyszła z domu?

Tak.

Kierowca, którą ją zapamiętał,

nie był w stanie wskazać dokładnego miejsca, w którym ją wyminał.

Na tym kilkukilometrowym odcinku każdy zakręt wygląda praktycznie tak samo.

Z jednej i drugiej strony ciemny las,

żadnych charakterystycznych budynków i punktów odniesienia.

Kierowca wskazał jednak, że było około północy,

ponieważ zwrócił uwagę na odbywające się w restauracji przy drodze Wesele.

Trasy można było dostrzec bawiących się gości, którzy właśnie szykowali się do oczeplin.

I jak to na Weselu?

Ktoś co chwilę wychodzi przed budynek zapalić albo się przewietrzyć.

Na dworze prowadzone są rozmowy.

Policjanci mieli nadzieję, że którejś z gości zauważył idącą po boczem nastolatkę.

Niestety nikt z weselników jej nie zapamiętał.

Może w frworze zabawy nie zwrócili na to uwagi.

A może ten odcinek drogi Samanta minęła już w czymś samochodzie.

Tutaj urywa się ślad.

Nie wiemy co wydarzyło się dalej.

Możemy jednak założyć, że nie miała przez siebie drudiego telefonu.

W przeciwnym razie najpewniej skontaktowałaby się za jego pośrednictwem z koleżanką, która nie wyszło na spotkanie przed dom.

Czy szła na jakieś spotkanie?

Policjanci nie znaleźli takiego śladu, ale nie jest to wykluczone,

że wcześniej umówiła się przez któryś z internetowych komunikatorów.

Raczej musiała kogoś znać.

Raczej znając z ich historii przebytek raczej musiała kogoś znać z tego auta.

Przynajmniej jedną osobę.

Przynajmniej jedną osobę.

Rodzina Samanta jest przekonana, że dziewczyna dobro wolnie nie wsiadłaby do samochodu nieznanego mężczyzny.

Ale gdyby w pojeździe zobaczyła chociaż jedną znaną sobie twarz, pewnie nabrałaby zaufania.

Kilkanaście kilometrów od jasienia znajduje się miejscowość Stare Budkowice,

gdzie w tamtych latach w sobotnie wieczory odbywały się dyskoteki,

na które zjeżdżało się towarzystwo z pobliskich wiosek.

Stare Budkowice są na trasie przejazdu doładzy.

W śledztwie szybko pojawił się trop,

że ta nocna impreza może mieć związek ze sprawą.

Samanta mogła trafić na grupę, która jechała do tego miejsca.

Choć impreza trwała już od kilku godzin,

to wiele młodych osób miało w zwyczaju zjawiać się tam właśnie koło północy.

Zabawę rozpoczynano wcześniej na własną rękę.

A gdy w głowach już szumiało od wypitego alkoholu lub nielegalnych substancji, wiele ekip szukało trzeźwego kierowca, aby zawiózł ich na najbliższą potęcówkę.

Być może ktoś z takiej grupy rozpoznał w idącej poboczem dziewczynie znajomą twarz i zaferowali jej przejażdżkę.
Hipoteza wydaje się prawdopodobna, ale od razu nasuwa się kilka pytań.
Dlaczego ostatecznie zrezygnowali z tego pomysłu?
Bo na dyskotecę nikt Samanta tej nocy nie widział.
Dlaczego minęli stare budkowiec jadąc 17 km dalej do Ładzy?
Może z tej okolicy chcieli zgarnąć jeszcze jednego imprezowicza?
Może w trakcie podróży zmienili plany i postanowili znaleźć u stronne miejsca, aby zabawić się inaczej?
Niedaleko miejsca znalezienia ciała jest taka charakterystyczna zatoczka.
Jeden z policjantów wspominał, że niegdyś było to popularne miejsce młodzieńczych schadzek.
W obrębie dwóch kilometrów są także specjalne miejsca parkingowe, takie z ławeczkami i altaną, które także często były odwiedzane przez młodzież.
Szczególnie podczas ciepłych, czerwcowych wieczorów.
To mogły być osoby zgrona znajomych.
Natomiast coś musiało się wydarzyć, co złościło sprawcę i doprowadziło do Fully.
A to mogą być różne rzeczy, mogą być się czuć w jakiś sposób zaszantażowany, czy zagrożony coś, co zostanie ujawnione.
Że tutaj możemy fantazji mieć bardzo dużo, bo tak naprawdę nie wiemy.
Ja się zastanawiam nawet, na ile te osoby są blisko ze sobą, w jaki sposób do tej pory, bo one są związane ze sobą emocjonalnym sposobem, są związane ze sobą właśnie tym, co się tutaj dzisiaj, gdzie jesteśmy, wydarzyło.
Oczywiście to, że w samochodzie był ktoś, kogo Samantha знаła, jest tylko jedną z hipotez.
Nie możemy przecież wykluczyć, że dziewczyna wsiadła lub została siłą wciągnięta do auta przez przypadkowych, nieznanych ludzi, którzy mogli nawet nie pochodzić z tego regionu.
A na drogę leśną załadką trafili zupełnie przypadkowo.
Ten trop także jest brany pod uwagę przez śledczych.
Niedługo przed swoją śmiercią, Samantha zakończyła burzliwy związek ze starszym od siebie chłopakiem, mieszkającym w okolicznej miejscowości.
Były partner dziewczyny, został przez śledczych dokładnie sprawdzony.
Miał na ten wieczór alibi, ponadto jego profil genetyczny nie pasował do tego zabezpieczonego na miejscu przestępstwa.
Uznano, że nie ma on w związku ze śmiercią 16 latki.
Dzisiaj te osoby mają 30 lat, tak liczymy około 30, mają swoje rodziny, mają partnerów, żyją z tym, co się tutaj stało i co się wydarzyło tam tej nocy.
To odpowiedzialność być może teraz spoczywa na tym, że to zwykła uczciwość, zwykłe człowieczeństwo stawić temu czoła teraz.
Samantha byłaby dziś przed 30. Pewnie pracowałaby jako fryzjerka.
Może miałyby już swoją rodzinę.
Czy jej oprawca i świadkowie tego przestępstwa prowadzą teraz normalne i szczęśliwe życie?
Trudno mi w to uwierzyć, bo o takich zdarzeniach się nie zapomina.
Ta myśl wraca pewnie do nich każdego dnia i być może zastanawiają się teraz, kiedy policja zapłuka

w końcu do ich drzwi.

Bardziej chyba tak sobie analizuję, bo to też w jakby w obrębie wiekowym obracałabym się w wieku tych osób,

których się obracała Samantha. Samantha się obracała w swoich równoladkach lub ciut starszych tam około 20-20 paru lat.

Nie wykluczyłam tutaj kobiety, dlatego że ona też wśród takich znajomych się obracała i jakoś podejrzewamy, że to mogły też by toczyć się wokół wyjazdu na imprezę, jakieś takie spotkania towarzyskiego.

Na pewno sprawca nie kontrolował swoich emocji.

Musiał być pod bardzo dużym wzburzeniem albo był pod działaniem jakichś środków psychoaktywnych.

Zatem kogo powinniśmy szukać?

Że sprawca był dosyć impulsywny, z takimi cechami agresywności.

Mógł sprawiać duże problemy wychowawcze gdzieś na poziomie szkoły podstawowej, czy tam średniej.

Tak, w takim okresie adolescencyjnym mógł eksperymentować, mieć do czynienia ze środkami psychoaktywnymi, alkoholem czy nawet narkotykami.

Nie było mu gdzieś tam obojętne.

Tak, mógł eksperymentować, ale był dosyć sprytny i sprawny, taki społecznie.

Mógł mieć dosyć dużą siatkę, też jakiś znajomych,

ale raczej obracał się w towarzystwie, który raczej mógł mieć problemy z prawem.

Raczej mogło mu nie przeszkadzać zasady i normy społeczne,

że to może być osoba, która je łamie i nie przestrzega.

Ja może dodam, pojawiła się ostatnimi laty nowa metoda, metoda fenotypowania, czyli określenia cech wizjonometrii osoby,

której profil genetyczny został zabezpieczony na miejscu przestępstwa.

W zeszłym roku mieliśmy w Polsce pierwszy taki przypadek.

Być może o tym słyszeliście, bo było o tym głośno w mediach.

Chodziło o stworzone przez Amerykanów wizerunek sprawcy przestępstwa w parku na zdrowiu w Łodzi.

Zresztą nagrałem nawet o tym krótki film na YouTube, który całkiem nieźle się poniósł, bo obejrzało go ponad pół miliona osób.

Technologia jest dziś tak rozwinięta, że na podstawie twojej śliny,

włosa czy innego śladu z twojego ciała,

specjaliści w laboratorium są w stanie odtworzyć twój przypuszczalny wygląd.

Uwzględniając też przybliżony wiek, kolor oczu, skórę lub masę ciała.

Są takie badania i to Amerykanie chwalą się takimi efektami,

że na podstawie fenotypowania dochodziło do ujawnienia przestępstwa.

Jesteśmy w trakcie badań, które miało określić,

czy jakość tego materiału biologicznego, którym wciąż jeszcze dysponujemy, pozwala nam zlecić badania fenotypowania.

Jeśli tak, no to oczywiście zlecimy takie badania,

nie wykluczone, że sięgniemy po pomoc instytucji amerykańskiej.

Chciałbym widzieć minę sprawcy albo świadków tego zdarzenia,

gdy za jakiś czas zobaczą w mediach znane im dobrze wizerunek, gdy zrozumieją, że nie ma już ucieczki od odpowiedzialności. Mógłbyśmy zapelować do świadka, którzy tutaj byli i to widział. Czyli do osoby, która była w tym samochodzie? To osoby, która była w tym samochodzie. Tak naprawdę dla osób, które były świadkami i nie chciały w tym uczestniczyć, bo zostały w jakiś sposób do tego namówione, albo zostały zmuszone, albo zostały w jakiś sposób zakazane mówienie o tym, co się wydarzyło. Tak, mimo że chciały by powiedzieć, ale z jakiegoś powodu się boją. To myślę, że to jest dobry moment na to, żeby trochę zweryfikować to, czy w ten sposób chcą żyć jeszcze 50-60 lat. Gdy rozmawiałem z policjantami prowadzącymi to śledztwo, rozumiałem, że oni nie odpuszczą. Są niezwykle zaangażowani i zdeterminowani, aby rozwiązać tę zagadkę. Nawet jeżeli nie uda się tego zrobić w najbliższym czasie, to sprawca tej zbrodni musi wiedzieć, że jeszcze przez wiele, długich lat nie może żyć spokojnie. Sprawa Samanty przedawni się dopiero w 2051 roku. 30 długich lat życia w niepewności i strachu. Być może, że oni zostali zastraszeni przez tego sprawcę, który też spanikował. Być może, nie wiem, te osoby są ze sobą mocno związane, pewną tajemnicą, którą niosą ze sobą przez życie. I to nie chodzi o to, czy ktoś pęknie, czy nie pęknie. To jest tylko chodzi o to, czy to było czyjeździecko. To jest czyjeździecko, które już nie żyje. A świadkowie nie chcieli w tym uczestniczyć. Oni zostali do tego sprowokowani i w jakiś sposób stają to narzucone. Żaden świadek nie chce uczestniczyć w zbrodni. Zostaje przypadkowo w to wciągnięty. Oni zostali zaproszeni do gry jako mnie zorderstwo. Taka tajemnica to bardzo duże obciążenie. Te osoby niosą to przez życie i wnoszą te tajemnice do swoich rodzin, w którymś momencie ich partnerze lub partnerki mogą zacząć coś podejrzewać. Połączą pewne fakty i odkryją, że ukochana osoba ma pewien mroczny sekret, przez który nie może spać spokojnie. Najchętnie zapalałabym do tych partnerów, z tych partnerem, którzy być może w przypadkowy sposób dowiadują się, kim ich mąż czy żona byli świadkami. Może nawet przez lewo domyślają się, ale odrzucają z siebie tym. Tak, bo to jest straszne, bo to jest niewyobrażalne. Nasz mózg tego nie jest w stanie przyjąć. Za pomoc w zamknięciu śledztwa przewidziana jest nagroda pieniężna. Otrzymają osoba, która wskaży policjantom sprawcę lub uczestników tego wydarzenia. Jeżeli ta informacja będzie prawdziwa i doprowadzi do przełomu w śledztwie,

informator otrzyma 10 tysięcy złotych.
Jeżeli wiesz coś o sprawie, skontaktuj się z policją.
Funkcją narjusze zapewniają oczywiście pełną anonimowość.
Dane kontaktowe znajdziesz w opisie odcinka.